GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 9 sierpnia 1919. | Nr. 213.

Anglia oddaje eks-cesarzowi Karolowi tron węgierski.

Karol Habsburg odrzucił propozycyę.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się, że **rząd angielski najpierw rokował z eks-cesarzem Karolem o objęcie tronu na Węgrzech. Eks-cesarz Karol odmówił, oświadczając,** że nie pożąda władzy, zwłaszcza, że mimo najlepszych chęci nie udało mu się powstrzymać upadku monarchii. Z drugiej strony **nie byłoby po jego myśli, jako byłemu cesarzowi i królowi Austro-Węgier, być panującym na Węgrzech.** Następnie **rząd angielski nawiązał rokowania z ks. Hohenberg, synem arcyks. Franciszka Ferdynanda, o objęcie najwyższej władzy na Węgrzech.** Rokowania te nie doprowadziły do rezultatu.

Berlin. (S. Tel. wł.) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Zurychu: Przebywający w Szwajcaryi emigranci, którzy pod panowaniem ces. Karola zajmowali stanowiska ministeryalne, **ponowili obecnie ze zdwojoną siłą usiłowania przywrócenia monarchii i ewentualne powołanie eks-cesarza Karola na tron węgierski.** Jeszcze zeszłego tygodnia zapewniano, że **Węgrzy podpiszą wszelkie warunki pokojowe, jeżeli eks-cesarz Karol będzie mógł wkroczyć jako król do Budapesztu.**

Arcyksiąże Józef obwołany Królem Węgier?

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem pojawiła się w tutejszych węgierskich kołach pogłoska, że **w ciągu nocy arcyks. Józef został obwołany w Budapeszcie królem węgierskim.**

Przywrócenie monarchii było przygotowane oddawa.

Budapeszt. (S. Tel. wł.). Ogólnie panuje tutaj przekonanie, że powierzenie arcyks. Józefowi najwyższej władzy i ustanowienie ministeryum Fryderyka jest **przygotowaniem zaprowadzenia dyktatury wojskowej, która prawdopodobnie zostanie ogłoszoną w czasie najbliższym.** Okazuje się obecnie, że **przywrócenie monarchii na Węgrzech było przygotowane już od dłuższego czasu,** i że w czasie jeszcze panowania komunistycznego toczyły się obrady w tej sprawie w Budapeszcie i w Szegedynie. **Plan przewrotu wypracowano do najmniejszych szczegółów.** Rząd szegedyński upewnił się już od dłuższego czasu, **że Francya poprze arcyks. Józefa przy dojściu do władzy.**

Arc. Józef proklamuje rządy silnej ręki.

Budapeszt (Węg. B. K.). Dziś rano plakatowano w mieście proklamacyę arcyks. Józefa, w której ten, powołując się na niewygasłą miłość do narodu węgierskiego, zaznacza, że u steru rządów znajduje się gabinet, który przez nikogo nie został uznany, aprowizacya zupełnie ustała, co grozi poprostu katastrofą, jeżeli inteligencya węgierska, połączona z trzeźwymi robotnikami i z ludnością rolniczą, nie zaprowadzi porządku **silną ręką.**

Komunistyczno-rewolucyjna manifestacya.

Genewa (S.) (tel. wł.). Bukaresztański korespondent „Temps'a" donosi, że szereg syndykalistycznych robotników, pod przewodnictwem obcych bolszewickich agitatorów, **usiłował wczoraj wywołać w Budapeszcie komunistyczno-rewolucyjną manifestacyę. Przywódców tego ruchu uwięziono i oddano sądom wojskowym.**

Rumuni obsadzą całe Węgry.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: **Wojska rumuńskie obsadziły wszystkie budynki publiczne w Budapeszcie. Rumuni czynią przygotowania do wojskowego obsadzenia całych Węgier zachodnich**

Wykrycie tajnego magazynu broni w Warszawie

Warszawa (PAT). Dnia 5 b. m. w nocy organa policyi państwowej dokonały rewizyi **w lokalu „Wiedzy robotniczej" w Warszawie. Znaleziono tam 7 karabinów najnowszych systemów, 10 granatów ręcznych i około 400 naboi karabinowych.**

Aresztowanie agitatora strajkowego.

Warszawa (PAT). Dnia 7 b. m. **organa policyi państwowej zaaresztowały osławionego organizatora strajków kolejowych, Władysława Borenstadta.**

Mordercy ukraińscy przed sądem lwowskim

Lwów. (PAT) W sobotę rozpocznie się tu rozprawa przeciw dwom żołnierzom ukraińskim Michajłowowi i Fedakowi, **oskarżonym o zamordowanie bezbronnego i niewinnego księdza rz.-kat. Czernika i jego 70-letniego ojca** Walentego, z Pustomyt. Wyprowadzili oni ks. Czernika wraz z ojcem na cmentarz w pewnej wsi i tam, **zawiązawszy im oczy, zastrzelili ich.** Na ciele zamordowanych znaleziono **ślady ran zadanych za życia bagnetami i uderzeniami kolb.** Rozprawa budzi zainteresowanie, gdyż **obaj mordercy wpadli w ręce władz polskich.**

Połączenie Petersburga z Witebskiem zagrożone.

Warszawa. (Telefonem) Armia generała Judenica podjęła na nowo kroki zaczepne przeciw bolszewikom i zajęła cały szereg miejscowości na linii kolejowej z Windawy do Rybińska i zagroziła połączeniu Petersburga z Witebskiem.

Zakaz handlu żydowskiego w Jugosławii.

Praga. (PAT) Z Bukaresztu donoszą, że **rząd belgradzki zakazał żydom zajmowanie się handlem w prowincyach, należących do państwa jugosłowiańskiego.** Wskutek tego **żydzi gromadnie opuszczają Serbię.**

Koalicya wobec rewizyi programu antibolszewickiego

Kraków, 8 sierpnia.

Stosunek koalicyi do bolszewizmu był dotychczas wysoce niewyraźny. Wprawdzie państwa koalicyjne nie pozostawiły ani cienia wątpliwości co do tego, że uważają bolszewizm za niebezpieczeństwo groźne dla kultury i cywilizacyi, wprawdzie — jeżeli idzie o Rosyę — to nawet państwa te występowały przecw niemu zbrojnie przy pomocy swych formacyi wojskowych, ulokowanych bądź na Murmanie, bądź też na Syberyi lub Kaukazie, zachęcały też i popierały inne nierosyjskie narodowości, znajdujące się w walce z wojskami Lenina, polityka jednak mocarstw ententy była mimo to wszystko chwiejna, niezdecydowana. Zawsze pozostawiała wątpliwości, czy państwa koalicyi, powiedziawszy w kwestyi bolszewizmu rosyjskiego A zechcą także powiedzieć Z.

Nie ulega wątpliwości, że **na wahania koalicyi w tym względzie wpływała trudność problematu.** Jeśli mowa o Rosyi, to szło tu nietylko o pokonanie niebezpiecznego także dla państw koalicyjnych systemu rządów bolszewickich, który i bez interwencyi z zewnątrz w rosyjskiej opinii publicznej **zbankrutował doszczętnie,** a opiera jedynie swe istnienie na ostrzu bagnetów czerwono-gwardzistów rosyjskich. Trudność zwalczenia bolszewizmu rosyjskiego polegała także, a nawet przedewszystkiem **na konieczności pokonania olbrzymich przestrzeni,** które go bronią lepiej i skuteczniej od dział i bagnetów. Oto już miesiące całe trwa pochód wojsk antibolszewickich przeciw temu obszarowi, nad którym rozciągają swe panowanie Lenin i Trocki, a mimo to Moskwa nadal leży daleko, setkami kilometrów oddzielona od frontu bojowego, a mimo to Petersburgiem trzęsą stupajki dyktatorów bolszewickich.

Świeżo z mowy angielskiego ministra wojny Winstona Churchilla, wygłoszonej w izbie gmin dnia 29 lipca, dowiadujemy się o jednym jeszcze powodzie dla którego w stosunku do bolszewizmu rosyjskiego polityka koalicyi, ściślej zaś mówiąc polityka Anglii ulegała takiemu niezdecydowaniu i wahaniom.

„Nigdy nie mogę uwolnić się od niepokoju, jaki odczuwam — mówił p. Winston Churchill — **wobec niebezpieczeństwa nieprzyjaznej Rosyi i Niemiec chciwych rewanżu,** wspólnie rozumiejących, że ich nieszczęścia wynikły w znacznej mierze z tego, iż państwa te zostały rozdzielone i że ich fortuna odrestaurowałaby się w znacznej mierze, gdyby zostały ze sobą **złączone...** Sądzę, iż **popełnilibyśmy błąd fatalny, gdybyśmy przypuszczali, że wielkie zwycięstwo, okupione sumą takich ofiar i trudów, może być teraz bez narażenia się na niebezpieczeństwo, pozostawione samo sobie,** gdybyśmy przypuszczali, że cały nasz naród może się nie interesować sprawami Europy i Rosyi całej, pozwalając im wypić piwo, którego sobie nawarzyli.

Jeśli rząd angielski nie chce pozwolić Rosyi na wypicie piwa, którego sobie nawarzyła, to należałoby podjąć wysiłki w kierunku wyprowadzenia jej z paszczy bolszewizmu, należałoby trwać przy zainicyowanej i prowadzonej już polityce interwencyi. Wymagałaby tego logika. O tem jednak angielski minister wojny obecnie nie myśli. Przeciwnie, w tejże mowie, ulegając zapewne żądanom mas robotniczych, a przynajmniej tych osób, które przemawiają w ich imieniu, minister **Churchill zapowiedział wycofanie wojsk angielskich z Murmanu, Syberyi i Kaukazu do ostatniego żołnierza.**

Oświadczył on, że już w pierwszych tygodniach marca Anglia postanowiła, iż **ewakuacya Archangielska i Murmańska ma nastąpić przed najbliższą zimą.** Tej linii politycznej nadal się trzymano, **nie zmieniła się ona od tego czasu i nie zmieni się.**

„Armie Denikina i Kołczaka — mówił dalej minister — które przed rokiem jeszcze wcale nie istniały, są dziś dość znaczne. Liczą one

300.000 kombatantów, czyli stanowią dwie trzecie siły militarnej bolszewików. Anglia nie zaciągnęła bynajmniej nowych zobowiązań, dotyczących Rosyi od czasu jak ja jestem ministrem wojny. **Wojska angielskie, wysyłane obecnie do Rosyi, nie mają innego celu, jak tylko udzielenie pomocy tym wojskom, które już się tam znajdują** i dopomożenie im do wycofania się stamtąd",

Dalsza „interwencya" Anglii w Rosyi miała, według słów Churchilla, polegać na dostarczaniu towarów dla obszarów, oswobodzonych przez Denikina i popieraniu małych państewek, które ukonstytuowały się wzdłuż wybrzeża Bałtyku.

Tak przedstawiał sprawę **w dn. 29 lipca** — podkreślamy tę datę — minister Churchill — a oto korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego" **pod datą 30 lipca,** a więc w dzień po mowie Churchilla, donosi, że należy oczekiwać zmiany stanowiska koalicyi wobec bolszewizmu, że **w stosunku do Moskwy można od Anglii, Francyi i Ameryki oczekiwać „polityki nowej — polityki czynu"...**

Według informacyi tegoż korespondenta przyczynić się do tego miała mowa premiera Clemenceau, wygłoszona na jednem z posiedzeń Rady pięciu.

„Nie chodzi nam — miał rzec mniej więcej premier francuski — o obronę skóry burżuazyi tego lub innego narodu. Wewnętrzne walki klasowe są z naszego kongresowego punktu widzenia drugorzędne. **Ważny dla nas jedynie jest punkt widzenia międzynarodowy.** Tak rozpatrywany **bolszewizm jest niezmiernie niebezpieczny dla przyszłego pokoju.** Okazuje się obecnie dowodnie, że **cała nasza mozolna praca może być w niwecz obrócona, jeżeli pozostaną w Europie ogniska anarchii, nie poddające się karności międzynarodowej i nie uznające powziętych przez nas decyzyi wszechświatowych. Cała nasza dzisiejsza robota,** zmierzająca przecież do utrwalenia pokoju i do stworzenia stałego statutu dla narodów świata, **nosić będzie piętno tymczasowości, o ile jednocześnie i to bardzo energicznie, nie postaramy się zniszczyć tych twierdz międzynarodowego burzycielstwa".**

A zatem troska o owoce pięcioletniej krwawej wojny, o obronę pokoju wersalskiego zmusza koalicyę do interwencyi w Rosyi? Do tego kroku, przeciw któremu o dzień prawie przed mową Clemenceau tak silnie zastrzegał się angielski minister wojny?

Stoimy wobec zagadki, a zagadkę stanowi tu nietylko to, czy koalicya zechce powrócić do polityki interwencyi w Rosyi, ale także i to, jaką formę zechce tej interwencyi nadać. Znając tendencye rządu angielskiego należy przypuszczać, że interwencya ta polegać będzie tylko na wywieraniu na Rosyę presyi w drodze nacisku ekonomicznego i aprowizacyjnego.

(- ckl).

Coś, czego niema w żadnem innem państwie.

Warszawa, 7 sierpnia.

(A.) Wśród licznych żądań natury finansowo-technicznej, które pan dr Leon Biliński postawił jako warunek objęcia przez siebie teki skarbu, jest także i ten postulat, aby biura prasowe, istniejące przy ministeryach — o ile są to ministerya gospodarcze — nie prowadziły polityki prasowej na własną rękę, lecz w ścisłem porozumieniu z ministeryum skarbu. W przeciwnym razie mogłoby się łatwo zdarzyć, że to lub owo ministeryum, n. p. handlu i przemysłu, krzyżowałoby nieświadomie — lub, co gorsza, świadomie — plany oraz intencye ministeryum skarbu.

Szkoda, że pan dr. Leon Biliński nie postawił odrazu znaku pytania przy zasadzie istnienia tych biur i nie oświadczył wyraźnie, że w ogóle uważa te biura, ich obecną organizacyę, oraz ich obecne rozmiary za zupełnie niepotrzebne.

Czegoś podobnego, jak owe biura prasowe przy ministeryach polskich — czegoś podobnego, powtarzam z naciskiem, — niema na całem świecie. Naprawdę niewiadomo, na co one istnieją. Są to bowiem olbrzymie biura, pełne ludzi, którzy nic nie mają do roboty i dlatego wytwarzają pozory roboty.

We wszystkich innych państwach, w prezydyum, czyli w tak zwanej kancelaryi lub sekretaryacie ministra istnieje jeden urzędnik, który czyta gazety i robi krótki wyciąg z tych notatek i artykułów, jakie mogą interesować ministra lub odnoszą się do działalności danego ministeryum. Powiadam: jeden, jedyny!

W Warszawie dzieje się zgoła inaczej. Naczelnicy tych biur prasowych, które istnieją nawet przy poszczególnych departamentach ministeryalnych, nie troszcząc się o główne biuro prasowe przy tem samem ministeryum, przedewszystkiem reklamują siebie samych. Istnieje biuro prasowe, które co parę dni rozsyła do wszystkich gazet warszawskich notatki takiej treści: „Na tej sesyi albo przy tej ceremonii i t. d. i t. d. byli obecni Naczelnik Państwa, tacy a tacy ministrowie, tacy a tacy dygnitarze i pan naczelnik biura prasowo-informacyjnego, pan N. N." Tu zawsze jest wypisane pełne imię i nazwisko pana naczelnika biura... Prędzej też „pan naczelnik" zapomni o jakimś dygnitarzu, niż o sobie samym. Rzecz też znamienna, że prasa warszawska, nie obyta ze sprawami państwowemi, drukuje zawsze nazwisko reklamującego się „pana naczelnika biura". Widocznie przypuszcza w naiwności ducha, że tak być powinno...

Co gorsza, do tej pory żaden z ministrów nie zwrócił uwagi na niewłaściwość istnienia takich biur prasowych. Roszczą też one sobie jakieś prawa nadzorcze nad prasą, zarzucają ją masami niepotrzebnych reklamiarskich notatek, nadsyłają jej niedorzeczne sprostowania. Jeżeli przecież się spytasz takiego pana naczelnika biura prasowego, czy czytał taki a taki bardzo ważny i znamienny artykuł, pokazuje się, że nawet nie wie, że podobny artykuł się drukował. Nie czyta bowiem gazet, czyli nie robi właśnie tego, na co stworzono urząd prasowy i za co państwo ma płacić suty grosz.

Skąd to pochodzi? Oto stąd, że przy tworzeniu się ministeryów każdy pan minister chciał mieć własny wydział prasowy, bo słyszał gdzieś kiedyś i od kogoś, że prasa — to potęga, dobrze zatem mieć tę potęgę na zawołanie.

Prasa warszawska przechodziła wtedy wielkie przesilenie materyalne. Tylko najlepsi, najbardziej wypróbowani i najenergiczniejsi dziennikarze mieli stałe posady w redakcyach. Inni gorsi głodowali, czepiali się różnych zajęć, żyli z zasiłków. Gdy więc jedno i drugie ministeryum tworzyło biuro prasowe, ci maruderzy prasy warszawskiej rzucili się tam do owych biur.

Taki drugorzędny i trzeciorzędny materyał dziennikarski teraz nie umie sprostać sytuacyi. Jest piątem kołem u wozu. Dr. Leon Biliński oddałby przysługę państwu, gdyby zażądał zniesienia biur prasowych przy poszczególnych ministeryach. Dwa, jedno przy prezydyum ministrów, ogólne i drugie przy ministeryum spraw zagranicznych wystarczą całkowicie.

Zupełny rozkład „państwa ukraińskiego".

Zamach na Petlurę!

Lwów, 7 sierpnia.

„Gazeta Wieczorna" donosi:

Dnia 25 lipca dokonał w Kamieńcu Podolskim dyktator zachodnio-ukraińskiej republiki Petruszewycz, przy pomocy zbrojnej siczowników, zamachu na Petlurę. Przy tej sposobności aresztowano prezydenta ministrów Martosa, oraz ministra spraw wewnętrznych Kawaljanta. Dotąd nie udało się sprawdzić, co właściwie stało się z Petlurą.

Zamach stanu Petruszewycza zdąża do tego, **aby Ukraińcy galicyjscy objęli władzę nad całą**

O byt i przyszłość Teatru ludowego w Krakowie.

II.

Nie można się dziwić, że frekwencya publiczności znacznie spadła w ubiegłym sezonie. Repertoar prowadzony był dorywczo, bez programu, reżyserya często szwankowała, a wystawa pozostawała wiele do życzenia. Mając tak bogaty materyał w polskim repertuarze (Anczyc, Domnik, Galasiewicz, Staszczyk, Szutkiewicz) - Dyrekcya Teatru Ludowego wolała raczyć publiczność takiemi arcydziełami obcego starego melodramatu jak „Głośna sprawa", „Pani Iks", etc. lub tak bezdennie głupiemi i niesmacznemi farsami jak „Podjazd nieprzyjacielski" i „Niebieskie domino".

Dlaczego eliminowano z programu sezonowego takiem wzięciem cieszące się za dyrekcyi Pilarskiego — popularne przedstawienia dla młodzieży i wieczory dla dzieci? Dlaczego deprawowano gust publiczności niedzielnej „Piękną Heleną" i „Kimlem"? Czy to jest właściwa strawa duchowa dla szerokich mas niedzielnych, nad któremi boleje się obłudnie z powodu rzekomej ich demoralizacyi przez kina i variete? Czy „Baron Kimel" bardzo je uszlachetnił?

Scena Ludowa pozbyła się lekkomyślnie w trakcie sezonu wybitnych i bardzo użytecznych sił jak p. Morska, Turowiczówna, panna Urbanowicz, Biesiadecki, Samborski, Magnuszewski, Kijowski. W bieżącym sezonie ubędą: p. Gzylewska, Czarnecka, wyborny amant-bohater Bolesław Brzeski, Trzywdar, Ryszkowski i ulubiony komik ludowej publiczności Berski.

Czem zapcha Dyrekcya te olbrzymie luki? Zapewne amatorami i debiutantami!

By nawiązać zerwany kontakt i nici sympatyi z publicznością urządzała Dyrekcya — zamiast odpowiedniego repertoaru — zupełnie nieodpowiednie zdaniem naszem — konferencye ze sceny z okazyi obchodów narodowych, gościny wybitniejszych artystów lub wznowienia jakiej starej sztuki.

Nie podajemy bynajmniej w wątpliwość dobrej woli i poświęcenia współdyrektora prof. Wiśniowskiego. Posiada on swadę, erudycyę i umiejętność przemawiania do szerokich sfer, zalety, które mógłby z pewnością z większą korzyścią dla społeczeństwa w inny sposób zużytkować niż będąc generalnym mówcą w Teatrze ludowym. Dyrekcya zapomina, że Teatr nie jest miejscem odpustowem, a prof. Wiśniowski księdzem proboszczem w parafii OO. Karmelitów. Publiczność teatralna woli patrzeć na sztukę niż słuchać najgenialniejszego mowcy. Z tą tradycyą pouczania i objaśniania z tym scholastycznym systemem powinno się raz na zawsze zerwać.

Pomówmy teraz o operetce Teatru Ludowego. Skoro Dyrekcya z pogwałceniem zadań i celów ludowej sceny — zdecydowała się na wprowadzenie podkasanej Muzy — trzeba było tą operetkę tak prowadzić, by przynajmniej pokrywała deficyt źle prowadzonego dramatu, a nie by na deficyt ten wspólnie z dramatem pracowała.

Trzeba prowadzić ożywiony repertoar, mieć dobre siły artystyczne — no i dyrekcya sama musi znać się na fachu operetkowym. Tymczasem obydwaj dyrektorzy nietylko, że nie wiedzą właściwie co jest operetka, ale nawet nie są muzykalni! Dyrektor Lelewicz pierwszorzędna „powaga" na wesołym terenie operetki w Polsce został zupełnie usunięty nawet od „doradztwa", nie ma najmniejszego wpływu na repertoar i obsadę!

Odpowiednie tym założeniom mieliśmy też rezultaty. Podczas, gdy za poprzedniej dyrekcyi Pilarskiego wystawiał teatr co miesiąc premierę nowego utworu operetkowego — za obecnej dyrekcyi nie wystawiano ani jednej nowej operetki, żyjąc tylko świetną spuścizną Pilarskiego. Natomiast afisze teatru lud. usiłowały wmówić w publiczność, że nowościami są: „Hr. Luksemburg", „Dzwony z Corneville", „Czuła struna", a nawet „Pani Angot". Wszystkie te „nowości" grane przed x-laty i znane na pamięć publiczności. Dość powiedzieć, że operetka nie miała przez cały sezon primadonny. Usiłowano ją zastąpić debiutantkami i amatorkami, których występy aż do podniesienia kurtyny były uzależnione od tego, czy mama pozwoli i tatko nie będzie miał nic przeciwko temu", że córeczka jeszcze raz „zaśpiewa sobie". Panienki te rzeczywiście! śpiewały więcej sobie niż publiczności! A jednak można było pozyskać na sezon wyborną śpiewaczkę p. Krajewską i wyjątkowo uzdolnioną subretkę p-nę Załęską, a jednak był „do wzięcia" ulubieniec publiczności pierwszorzędny komik operetkowy Poleński!

Tak się u nas prowadzi scenę ludową, takiemi drogami dochodzi się do deficytu finansowego wyrażającego się cyfrą 48.000 koron i do deficytu moralnego wyrażanego symbolicznie przez zmianę nazwy „ludowy" na „powszechny".

Zdaniem naszem powinny władze czuwające nad drugą sceną wpłynąć przedewszystkiem na przywrócenie jej dawnej zasłużonej firmy „Teatr Ludowy", bo sama nazwa ta będzie może hamulcem wobec niewłaściwych zakusów jej kierowników. Powinny władze te zażądać apodyktycznie sanacyi repertoaru i rozciągnąć nad nim surową kontrolę.

Wtedy — wierzymy w to mocno — da się uratować nasz Teatr ludowy, przestanie być deficytem dla Gminy i wyrzutem dla społeczeństwa!

Konstanty Krumłowski.

Ukrainą. Za powyższem przypuszczeniem przemawia ta okoliczność, że Ukraińcy wycofali Petlurowców do Kamieńca Podolskiego, a utrzymanie frontu galicyjskiego powierzyli resztkom wojsk ruskich, jakie zdołały się uratować na terytoryum rosyjskiem.

Wogóle wśród Ukraińców zachodnich daje się na każdym kroku zauważyć wielka nieufność do Petlurowców.

Petlurowcy nie chcą walczyć z Polakami

Jeden z atamanów Petlurowskich, Jaroszewicz, wydał pod datą 23 lipca rozkaz, **aby wojsko Petlury w razie spotkania za Zbruczem Polaków, nie walczyło z nimi,** lecz starało się wejść z nimi w porozumienie, gdyż — cytujemy dosłownie ustęp rozkazu — **„wojska Petlury z Polakami walczyć nie chcą".** Także ataman Grigorjew nie zachowuje się wrogo wobec Polaków.

Rumuni internują ukraińskich „herojów".

Cały brzeg południowy Dniestru jest **stale obstawiony strażami wojskowemi rumuńskiemi, które wyławiają zbiegów z wojska ruskiego, masowo starających się przedostać do Galicyi.**

Chłopi na Podolu okazują nienawiść ku Ukraińcom.

Od przybywających codziennie masowo przez Zbrucz zbiegów z wojska ruskiego, które wycofały się do Kamieńca Podolskiego, dowiaduje się warszawska „Gazeta Wieczorna", iż **niedobitki armii zachodnio-ukraińskiej są znienawidzone przez chłopstwo ukraińskie po tamtej stronie Zbrucza.** Nie chce ono im niczego sprzedać za hrywny, a tylko, póki wojsko ruskie miało bydło, dokonywano transakcyi drogą wymiany.

Na każdą rekwizycyę chłopi po tamtej stronie Zbrucza odpowiadają ogniem karabinowym, gdyż na całem Podolu rosyjskiem każda niemal wieś jest zaopatrzona nawet w karabiny maszynowe.

„Polacy są bolszewikami — gdyż bronią wielkiej własności".

Wydawany przez Ukraińców zachodnich w Kamieńcu Podolskim dziennik „Widrożenni ja" stara się ze wszech sił o podjudzanie tracących ochotę do dalszej walki żołnierzy ruskich, pisząc, iż **Polacy są takimi bolszewikami, jak ataman Grigorjew, gdyż tak samo, jak on, stoją na straży interesów obywateli ziemskich.** Argument ten został użyty, celem popularyzowania wojny z Polską wśród resztek wojska ruskiego, dla wykonania ponownego ataku na Galicyę wschodnią.

Ukraińcy dalej rabują!

Wataha niedobitków zachodnio-ukraińskich zdemolowały w Kamieńcu Podolskim „Dom polski", przyczem cenna biblioteka uległa zupełnemu zniszczeniu. Rząd zachodnio-ukraiński nakazał aresztowanie wielu wybitnych działaczy polskich, zarówno w samym Kamieńcu Podolskim, jak i w najbliższej okolicy.

Węgry wobec nowego przewrotu.

Arcyksiąże Józef obejmuje najwyższą władzę z ramienia ententy. — Dymisya socyalistycznego gabinetu.

Wiedeń (PAT). Dzienniki podają następujące doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego z godziny 2 w nocy:

Budapeszt, 6 sierpnia. Dziś o godz. 7 wieczorem pojawili się w prezydyum ministrów generał Schmetzer, nadinspektor policyi Wolkenberg, były sekretarz rady narodowej dr. Fritz i były szef w ministeryum wojny Csillery i

ZAŻĄDALI OD ZEBRANYCH MINISTRÓW, ABY SIĘ NATYCHMIAST DYMISYONOWALI,

a to z tego względu, że nie zastępują całości narodu węgierskiego, a poza tem, że jako gabinet, **nie są w stanie utrzymać porządku w kraju.**

Prezydent gabinetu Peidl w odpowiedzi na to żądanie poprosił o chwilę czasu, celem naradzenia się nad odpowiedzią. Na żądanie to zgodzono się. **Narada trwała 10 minut i postanowiono na niej dymisyonować się. Ułożono też bezpośrednio akt dymisyjny, który podpisali wszyscy członkowie gabinetu.**

Po dymisyi rządu, **misya ententy odbyła wspólną naradę, w której wzięli udział także generałowie zagraniczni. Na naradzie tej powierzono najwyższą władzę arcyksięciu Józefowi.**

Arcyksiążę Józef utworzył w nocy nowy gabinet, w którym przewodnictwo objął były szef sekcyi w ministerstwie wojny, Friedrich, a **poszczególne teki powierzone zostały fachowcom, profesorom uniwersytetu.**

Wiadomość o przewrocie rozeszła się szybko wieczorem po mieście i wywołała nadzwyczajne wrażenie. Pod Bristolem, gdzie się zebrał nowy rząd, **tłum (?) urządził entuzyastyczną manifestacyę na cześć nowego gabinetu, poczem rozszedł się spokojnie,** po wysłuchaniu hymnu narodowego węgierskiego.

Wiedeń (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: **Misya ententy odbyła konferencyę, na której był także arcyksiążę Józef i nowy prezydent ministrów Friedrich.** Obradowano nad sprawami bieżącemi i **osiągnięto pełne porozumienie.** O wyniku tej narady **zawiadomiono zaraz p. Clemenceau** i rządy ententy.

Nowy rząd węgierski.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Budapesztu na podstawie biura węgierskiego: Generałowi Schmetterowi powierzono kierownictwo ministerstwa wojny, zastępcą mianowany został generał Lor. Prowizoryczne kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objął generał Gabryel Nenezos. Ministerstwo dla mniejszości narodowych objął profesor uniwersytetu Jakób Leyer. Ministrem zdrowia publicznego został d:

I serbskie wojska maszerują na Budapeszt.

St. Germain (B. K.). „Journal" dowiaduje się, że **także i serbskie wojska wkroczyły do Węgier** i, że najwyższa Rada wezwała rządy w Bukareszcie i w Belgradzie, aby stosowały się do jej poleceń. „New York Herald" donosi, że do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, że **oprócz wojsk serbskich także i inne jakieś wojska nieznanej przynależności znajdują się w pochodzie na Budapeszt.** Postanowiono w tej sprawie **wdrożyć surowe dochodzenia.**

Litwa błaga o przyłączenie do Polski.

Warszawa. (PAT) W sprawie stosunków politycznych i gospodarczych w ziemi wileńskiej złożyła panom ambasadorom Francyi, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Włoch delegacya Powszechnego związku kolejarzy węzła wileńskiego następującą deklaracyę:

Kraj nasz od 100 lat nie znał życia wolnego. **Rosya przed wojną panowała tu jak w kraju nieprzyjacielskim, zabraniała nam uczyć dzieci swych w języku ojczystym, uciskała religię katolicką, prześladowała księży naszych i biskupów w ostatku chytrością i podstępem starała się wytworzyć nienawiść pomiędzy Litwinami a Polakami.** Rosya nie dała naszemu narodowi nic z wyjątkiem cerkwi prawosławnych, przerobionych z kościołów katolickich i wielką ilość **popów i żandarmów, którzy naród szpiegowali i uciskali. Nie mieliśmy ani szkół, ani dróg, ani żadnych ułatwień gospodarczych, rolnictwo było** w zupełnym upadku, **rzemiosło i przemysł nie rozwijały się, gdyż nie było oświaty.** Ludność miejscowa nie miała zarobku, gdyż **na wszystkie posady i stanowiska przysyłano rodowitych Moskali.** Dlatego dziś **cała ludność naszego kraju, zarówno Polacy, Litwini, jak Białorusini jest w najwyższym stopniu przeciwną przyłączeniu go do Rosyi, nie tylko do dzisiejszej Rosyi, zreformowanej. Chcemy być tak jak przed wiekami razem z Polakami.** Jesteśmy przekonani, że **lud pracujący litewski myśli tak samo, jak i my,** którzy piszemy to w imię wszystkich robotników kolejowych bez **różnic narodowości i wyznania.**

Kraj nasz jest polski, a Litwini stanowią nieznaczny procent. Mieszkają oni tylko na pograniczu ziemi wileńskiej, ale również w tych okolicach, które podlegają władzy kowieńskiej rządu litewskiego. **Lud włościański nie jest dla Polski nieżyczliwy i chętnieby się do Polski przyłączył, gdyby go rząd kowieński od tego nie powstrzymał.**

Rząd kowieński nie wyszedł z ludu litewskiego, lud go nie wybierał, wybrały go partye polityczne litewskie, które uzyskały poparcie władz okupacyjnych niemieckich i ujęły w swoje ręce panowanie nad narodem. Partye te **liczą bardzo niewielu członków,** gdyż naród litewski ma dotychczas bardzo mało ludzi wykształconych. **W rządzie kowieńskim zasiadają wrogowie Polski i narodu polskiego, a przyjaciele i zausznicy Niemców.** Rząd ten nie prowadzi do porozumienia między Polakami a Litwą, które jest konieczne, aby Litwa nie wróciła znów pod panowanie niemieckie, albo rosyjskie. **Rząd kowieński pragnie wywołać rozlew krwi między bratniemi narodami i wzywa otwarcie do walki z Polakami przez usta swoich agitatorów, przeważnie księży litewskich w parafiach pogranicznych.**

Ogłoszony w gazetach **projekt przesunięcia linii demarkacyjnej** między wojskami polskiemi a litewskiemi do kolei warszawsko-petersburskiej, został **przyjęty przez ludność jako najwyższa krzywda i niesprawiedliwość.** Linia demarkacyjna przechodząca w tak bliskiej odległości od najważniejszej linii kolejowej kraju, **uniemożliwia aprowizacyę. Gdyby wojska polskie miały ustąpić na nową linię ludność nie zgodzi się dobrowolnie na nowe prześladowanie, ale z orężem w ręku będzie broniła swoich praw. Okrutne znęcanie się nad ludnością polską bez**bronną w marcu, po ustąpieniu stanowisk polskich, **wywołało powszechne oburzenie i w najwyższym stopniu podnieciło ludność.** Lud roboczy i włościański rozumie, że tylko **w jedności z Rzecząpospolitą zarówno polskie ziemie litewskie, jak i litewska ziemia kowieńska mogą się swobodnie i pomyślnie rozwijać. Linie demarkacyjne są sztuczne i narzucone ludności przez Niemców,** którzy chcą tak samo, jak przedtem robili to Moskale, uczynić z Litwinów wrogów Polski i swoich przyjaciół

Skutkiem sztucznego podziału kraju **cierpi dotkliwie jego gospodarstwo,** które zostało gruntownie przedtem zniszczone przez gospodarkę Niemców i bolszewików. **Niemcy wywieźli z kraju wszystkie maszyny, wszystkie surowce i wszystkie tabory kolejowe, bolszewicy zabrali resztki zapasów żywności. Gdyby nie przybycie wojsk polskich ludność miast i znaczna część ludności wiejskiej wymarłaby z głodu.** Ziemia wileńska, mając ubogą glebę i znaczną część ludności miejskiej, **nawet przed wojną nie mogła się sama wyżywić.** Wobec niemożności otrzymania zboża z Kowieńszczyzny, od której Wilno jest odcięte linią demarkacyjną, **jedynym ratunkiem jest dostawa żywności z Polski. Dostawa ta napotyka także na trudności nieprzezwyciężone.** My kolejarze zbliska na te rzeczy patrzymy. **Ręce nam poprostu z bezsilności opadają. Koleje nasze pędzą resztkami taborów szczęśliwie zajętych przez wojska polskie u bolszewików.** Tabor ten jest zgoła niedostateczny, przytem nie posiadamy ani części zapasowych, ani też nie mamy możności dokonywania większych remontów. **Jeżeli z zagranicy nie otrzymamy potrzebnego towaru, krajowi naszemu grozi klęska aprowizacyjna.** Niezbędnem jest również otrzymywanie **surowców, pasów i maszyn i odbudowa i uruchomienie zniszczonego przemysłu.**

W tych kilku uwagach zawierają się w naszem rozumieniu najważniejsze potrzeby i troski ludu pracującego ziemi wileńskiej zarówno pod względem politycznym i gospodarczym. Następują podpisy w imieniu Powszechnego związku kolejarzy węzła wileńskiego.

Spisek Taryby, Niemiec i Rosyi przeciw Litwie i Polsce.

Ewakuacya Litwy przez Niemców była pozorna.

Warszawa. (PAT) Ze źródła zupełnie wiarygodnego otrzymujemy następujące informacye o sytuacyi na Litwie: Niemcy z początkiem lipca **ewakuowali niemal całe państwo Taryby z wyjątkiem terytoryów zachodnich, pozostawiając na miejscu policyę tajną i niektóre urzędy.** Został też dr Immerle, „hodowca" państwowości litewskiej. **Ewakuacya ta była jednakże pozorna, natychmiast bowiem zaczęły napływać z powrotem masy Niemców przebranych jednak za cywilnych.** Kwestyi nie ulega, że **szykuje się jakiś zamach niemiecki.** Twierdzono, że pozornie **rosyjskie wojska ks. Liewena zaopatruje rząd niemiecki swoimi oficerami i żołnierzami przebranymi w rosyjskie mundury.** Ze źródła najbardziej miarodajnego wiadomo, że np. **dnia 3 lipca dwoma liniami kolejowemi w Kurlandyi z Niemiec ku Rydze przejechało po 12 pociągów takiego wojska.** Żołnierze we wszystkich tych eszelonach byli **ubrani w nowiutkie mundury rosyjskie,** ozdobione dwugłowymi orłami czarnymi i kokardami o barwach narodowo-rosyjskich. **Jeden z przedstawicieli niemieckich w Kownie wyraził się w prywatnej rozmowie, że Niemcy przegrały wojnę na zachodzie, ale na wschodzie muszą ją wygrać. Wojnę na wschodzie wygra ten, kto ogarnie swoim wpływem Rosyę. Koalicya nie zdradza zdolności w tym kierunku. Fiasko zamierzonej konferencyi na wyspach Książęcych jest równie kompletnem jak i niedołężna afera z Kołczakiem. My Niemcy stawiamy od razu na oba konie: na rewolucyę i na reakcyę. Bolszewików mamy w ręce od początku, teraz musimy przez ks. Liewena obstawić reakcyę.** Do tego zwycięztwa na wschodzie **przeszkadza Polska, ale w niej potrafimy zrobić bolszewizm. Naród litewski jest usilnie wciągany do wielkich planów wschodnich Niemiec, które uzewnętrznić się mają niebawem. Ogromna większość taryby i gabinetu urzędowo odżegnuje się od sojuszu z Kołczakiem, podnosi jednakże stale, że przełoży go ponad porozumienie z Polakami.** Bardziej pojednawczo dla Polaków są usposobieni ministrowie Kajris i Wtejszyn, ale i oni jednakże **nie pozwolą mówić o żadnym sojuszu polsko-litewskim bez Wilna.** Wogóle z obecnym rządem litewskim **nie są do pomyślenia żadne układy.** Niektóre organa administracyjne **dopuszczają się w stosunku do Polaków rozmaitych nadużyć. W wielu kościołach zniesiono nie tylko kazania polskie, lecz także i odczytywanie po polsku ewangelii.** Były częste **prześladowania za orzełki** itd.

Z początkiem lipca **wtrącono na trzy dni do więzienia ziemiankę miejscową p. R. R. za „prowokacyjne" zachowanie się, albowiem nie umiejąc po litewsku, nie chciała używać w stosunku do władz litewskich rosyjskiego języka.** Gdy zaprotestowała przeciw umieszczeniu jej **z pijanymi żołnierzami,** komendant policyi kryminalnej porucznik Joczas **kazał ją siłą wrzucić do celi, przyczem się bardzo potłukła. Represye nie uniknęły także instytucye polskie, gmachy Sokoła porekwirowano, w Lutui kazano zdjąć orły ze ścian.** „Ziemi Kowieńskiej" cenzura nie pozwoliła nawet przedrukować artykułu z urzędowej „Lietuwy". **Stosunek ludności litewskiej do Polaków jest na ogół życzliwy. Nienawiść do obecnego rządu litewskiego jest niemal powszechna.** Tłumaczą ją uciskiem podatkowym i ciągłemi rekwizycyami. Ludność podatków nie płaci. **O reformie rolnej w Królestwie rozeszła się już wieść po wsiach i wywiera najlepsze wrażenie.** Rząd bowiem litewski dotychczas ogreniczył się tylko do nieobowiązującego spisania życzących sobie mieć ziemię. Na mocy tych spisów władze rządowe uznały podobno, że wywłaszczeniu będzie musiał uledz 19 proc. średniej i większej własności. **Ludność polską cechuje przygnębienie i rozdrażnienie wywołane antypolskimi wybrykami władz. Wieści z Polski są chwytane gorączkowo. Dotychczas cała Kowieńszczyzna mówi, jak o radosnym fakcie, o pojawieniu się samolotu polskiego nad Kownem, który rzucił olbrzymią ilość egzemplarzy „Naszego Kraju",** dziennika polskiego, wychodzącego w Wilnie. **Jedną tylko z paczek udało się złapać Litwinom i uroczyście spalić na placu koszarowym. Reszta krąży po całej Kowieńszczyźnie, której mieszkańcy z upragnieniem oczekują następnego aeroplanu.**

Sensacyjne przygody i wspomnienia ministra Sawinkowa.

W obozie kozackim generała Kaledina.

Kraków, 8 sierpnia.

Gdy rewolucya bolszewicka wybuchła w Petersburgu w październiku 1917 r. Kiereński i jego minister wojny Sawinkow opuścili stolicę i połączyli się z gen. Krasnowem, maszerującym przeciw bolszewikom. Ale pierwsze walki miały wynik korzystny dla bolszewików i Kiereński stracił zupełnie nadzieję ocalenia stolicy. W przeciwieństwie do niego Boris Sawinkow myślał jeszcze o kontynuowaniu walki. Poniżej zamieszczamy za „Matinem" paryskim dalszy ciąg senzacyjnych wspomnień Sawinkowa, który w przebraniu kapitana powrócił do opanowanego już przez bolszewików Petersburga.

V.

(-cki) — Następnego dnia byłem już w Petersburgu, gdzie właśnie wybuchł bunt kadetów wojskowych. Panika panowała w całem mieście. Całą noc słychać było strzały na ulicach pogrążonych w ciemnościach. Powodem ich nie były walki pomiędzy dwoma przeciwnymi obozami. Strzelała na chybił trafił czerwona gwardya, strzelała poprostu dlatego, że posiadała karabiny. Wszelki opór patryotów został złamany. Miasto żyło tylko w oczekiwaniu nadejścia pomocy z nad Donu. Krążyła pogłoska, że generał Kaledin, ataman kozaków dońskich, gromadził armię, aby ją zwrócić przeciw Petersburgowi.

Generał Kaledin, podobnie jak gen. Korniłow był uważani za rządów Kiereńskiego za „kontrrewolucyonistów".

W połowie listopada wyjechałem przez Moskwę, wraz z swym przyjacielem Wendziagolskim, do Kijowa, i Nowoczerkaska. Flegont Klepikow również udał się do Nowoczerkaska, ale oddzielnie.

Ślady świeżej walki znaczyły ulice Moskwy. Budynki spalone, duże wyłomy w murach, wyrwy od granatów w brukach ulic. Stara stolica broniła się przez ciąg kilku dni bolszewikom, ale w końcu patryoci zostali tu również pokonani. Bolszewicy mścili się na nich okrutnie, szczególnie na oficerach.

Na kurskim dworcu kolejowym byłem świadkiem następującej sceny. Oto młodziutki oficer, młodzieniaszek może dwudziestoletni, **został wrzucony pod pociąg, wśród śmiechu żołnierzy bolszewickich,** za to tylko, że nie pozwolił sobie zerwać epoletów.

Zużyliśmy przeszło pięć dni ażeby się dostać z Moskwy do Kijowa. W przedziale pierwszej klasy, obliczonym na dwa miejsca, gnieździło się nas dziesięciu pasażerów, w tej liczbie znajdowało się sześciu żołnierzy bolszewickich, którzy uciekli z frontu. Ci „towarzysze" nie przestawali sypać groźbami pod adresem „zgniłej burżuazyi" i kilkakrotnie zapytywali nas o rodzaj naszego stanowiska. Odpowiadaliśmy im w taki sposób, aby wpoić w nich przekonanie, że nie rozumiemy po rosyjsku. **Byliśmy zaopatrzeni w fałszywe paszporty polskie,** a

NASZE KASZKIETY ZDOBIŁY ORŁY BIAŁE NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Poza Kijowem, na granicy terytoryum kozaków dońskich, wagon nasz opanowali marynarze.

— Kto ma przy sobie broń?

Wszyscy ci, przy których znaleziono broń, zostali rozstrzelani na miejscu. Naturalnie mieliśmy przy sobie broń, ale nie odpowiedzieliśmy nic na pytanie. Jakiś marynarz floty czarnomorskiej wyczekiwał chwilę, poczem zwrócił się bezpośrednio do nas:

— Czy macie broń?

Nic nie odpowiadając wsunęliśmy ręce do kieszeni. Sądziłem, że tym razem **nie unikniemy doraźnej egzekucyi.** Byłem przekonany, że marynarze, jak również żołnierze bolszewiccy, zrozumieją nasz gest w ten sposób, iż stawiamy opór. Wtedy jeden z żołnierzy rzekł:

„TO SĄ POLACY!"...

— Polacy!... Słuchajcie, towarzysze, lepiej zrobicie oddając nam waszą broń, bo jeżeli nam jej nie oddacie, to zabiorą ją wam kozacy.

To „jeżeli nie my" brzmiało bardzo pięknie. Chciałem im powiedzieć, że oddam z przyjemnością rewolwer swój kozakom, ale Wendziagolski zabrał głos za nas obydwóch:

— Jesteśmy Polakami i udajemy się nad Don w celu uregulowania sprawy uchodźców polskich... Jesteśmy członkami polskiej partyi socyalistycznej.

I Wendziagolski pokazał nasze fałszywe paszporty...

W dniu naszego przybycia do Rostowa pod Nachiczewaniem rozgrywała się bitwa. Generał Kaledin podjął ofenzywę od strony mieściny kozackiej Aksai. W ten sposób znaleźliśmy się

W MIEŚCIE PRAWIE OBLĘŻONEM.

W pustych ulicach widać było żołnierzy bolszewickich, udających się pojedyńczo i bez zapału ku pozycyom bojowym, skąd wracały wozy z rannymi. Słychać było huk dział, ale nie było widać wybuchających granatów.

W hotelu, gdzie stanęliśmy, spostrzegliśmy wielką liczbę oficerów w odzieży cywilnej. Oczekiwali oni na wynik bitwy. Rzekłem do jednego z nich:

— Jeżeli bolszewicy zwyciężą, to was wszystkich rozstrzelają. Dlaczego nie udajecie się do gen. Kaledina?

— Ale jak wydostać się z miasta?

Rzeczywiście — jak wydostać się z miasta? Aby uciec do kozaków,

TRZEBA BYŁO PRZEDOSTAĆ SIĘ PRZEZ FRONT BOLSZEWICKI

i ryzykować przytem również życie. Nie mając innego wyboru odbyłem naradę z Wendziagolskim i postanowiliśmy mimo wszystko próbować szczęścia.

Wynajęliśmy wehikuł do Taganrogu i dopiero wydostawszy się na wielką szosę kazaliśmy woźnicy jechać w przeciwnym kierunku, czyli do Aksai.

— Ależ, panie, schwytają nas bolszewicy!...

— Na łaskę szczęścia! Jazda!

W polu nie było żywej duszy. Zerwała się zawierucha śnieżna, tak wielka, że śnieg zawisł przed naszemi oczyma niby biała firanka. Z prawej strony grzmiała coraz bliżej artylerya. Nagle, tuż przed nami, dał się słyszeć przez firankę śnieżną głos rozkazujący:

— Stój!

Woźnica stanął.

— Kto jedzie?

— Przyjaciel!

Odpowiedziałem: „przyjaciel", nie wiedząc wcale z kim mialem do czynienia, z posterunkiem kozackim, czy bolszewickim.

Sylwetka zaostrzona u góry baszłykiem, czyli kapturkiem z grubego sukna i zbrojna w karabin zbliżyła się ku nam i zażądała paszportów.

Pokazaliśmy swe paszporty.

— Dobrze! Jedźcie!

Wciąż śnieżyca, wciąż biała droga, wciąż huk dział. Ale oto woźnica zaczął się uśmiechać i zwracając się ku mnie, rzekł:

— Tym razem jest to jeden z naszych, z nad Donu, kaledińczyk.

A zatem nie jesteśmy już na ziemi bolszewickiej, lecz na terytoryum rosyjskiem. Z śnieżnego woalu wyłonił się na nasze spotkanie patrol kawaleryi.

— Kto jedzie?

— Jedziemy do generała Kaledina.

Jednak w Aksai przyjęto nas z nieufnością. W jednej chwili zostaliśmy otoczeni przez tłum kozaków, mężczyzn i kobiet i po raz trzeci usłyszeliśmy pytanie: „Kto jedzie?"

— Jedziemy do generała Kaledina.

— Po co?

— Zostaliśmy wysłani doń z Petersburga.

— Z Petersburga? Czy nie przybywacie raczej z Rostowa?

— Tak jest, przejeżdżaliśmy przez Rostów.

— Ale w jaki sposób bolszewicy was przepuścili?... To wszystko jest niejasne! Wy możecie być przecież szpiegami!...

I natychmiast kilka głosów krzyknęło:

„TO SZPIEGOWIE! TRZYMAĆ ICH DOBRZE!..."

— Po co tyle kłopotu? Rozstrzelajmy ich!...

Mimo wszystko odprowadzono nas do posterunku pod dobrą strażą. Znalazłszy się przed lokalnym atamanem, Wendziagolski wydobył z kieszeni paszporty polskie, ale ja uważałem za właściwsze powiedzieć prawdę:

— Jestem Sawinkow, a oto mój przyjaciel Wendrinoolski, komisarz ósmej armii. Nasze papiery są fałszywe, nie możemy zatem udowodnić panu naszej identyczności, ale jedziemy do generała K... Jeżeli nie dajecie wiary naszym słowom, to każcie nas aresztować i odstawić do Nowoczerkaska.

Ataman, pułkownik Wassiliew, powstał i podał nam rękę.

— Znam pana dobrze. Jesteś pan członkiem ... zjednoczenia wojsk kozackich. Wszelkie świadectwa są zbyteczne.

Wów... ... kozacy, którzy nas odstawili do kancelaryi, zbliżyli się do nas i zmieniwszy rolę, życzyli nam powodzenia.

Następnego dnia byliśmy już w Nowoczerkasku.

(Dalszy ciąg nast.).

Spisek na życie kierowników niem. Austryi.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że **władzom udało się ująć w nocy indywiduum, które namówione przez nieznanych jeszcze ludzi, zamierzało wykonać zamach na wybitne osobistości w niemieckiej Austryi, między innymi na prezydenta zgromadzenia narodowego Seitza i kanclerza Rennera.**

Rabunek 70.000 K. z kasy urzędu podatkowego w Dobczycach

Bandyci demolują biura urzędu podatkowego, rozbijają kasy i rabują całą gotówkę.

Kraków, 8 sierpnia.

(T) Wczoraj do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszły telegramy i doniesienia, że przedwczoraj w nocy nieznani bandyci włamali się do biur i kas urzędu podatkowego w Dobczycach.

Zarządzono natychmiast dochodzenia i wysłano funkcyonaryuszy tutejszej policyi, z psem Aidą.

SZCZEGÓŁY WŁAMANIA.

Bandyci, jak zwykle, upatrzyli sobie dogodną porę, a więc noc i dostawszy się przez okna, gdzie wyłamali kraty, do biur urzędu, zabrali się do rozłupania drzwi kasy stalowej.

Byli to włamywacze „specyaliści" i obaj przybysze, gdyż mistrzowstwo „roboty" wskazuje na wytrawne i wyszkolone ręce.

Dostawszy się do wnętrza kasy, zabrali stamtąd 70.000 koron w banknotach 1000 koronowych jak i papiery wartościowe, depozytowe etc. Ścisłe śledztwo wykaże bliższe szczegóły włamania. Na razie brak śladów za zbiegłymi bandytami.

Czwarty dzień „niespokojny" w Krakowie.

Kraków, 8 sierpnia.

(T) Wczorajszy dzień, mimo pewnego spadku niewieściej gorączki rewolucyjnej, był jednak również brzemienny w kilka zajść ulicznych i kawiarnianych. Od rana włóczyły się gromadki niewiast i wyrostków, przerywając sobie przechadzki napadami na sklepy przekupniów, na wozy, wiozące prowianty i t. p. Jak widzimy, śmiałość i tupet „andrusów" wzrasta z dnia na dzień.

Liczne aresztowania dopełniły galeryę ekscedentów „pod telegrafem".

I tak aresztowano Zofię Dudek ze Świątnik, która krocząc **na czele kilkunastu wyrostków** podniecała ich do rozruchów, przyczem rzucała obelżywe słowa pod adresem rządu i państwa. Banda rzuciła się na sklepy przy placu Szczepańskim, w celu rabunku. Jednak policyi udało się przeszkodzić napastnikom w plądrowaniu.

Rano podczas targu gromada wyrostków uczyniła atak na wieśniaków, sprzedających jarzyny, — ci jednak zjednoczonemi siłami odparli energicznie gwałtowną ofenzywę.

Najlepszym przykładem zdziczenia jest wypadek, który zaszedł obok dworca kolei. Oto przebiegający tłum ekscedentów **rzucił się na przejeżdżającego kupca w dorożce i zrabował mu kilka koszów towarów.**

Aresztowano prowodyra tego napadu, nieletniego Wacława Walasa. Wśród tłumów krążyło kilka bardzo podejrzanych indywiduów, którzy podburzali i drażnili niespokojne gromady. I tak policya aresztowała Franciszka Zielińskiego, **który w przebraniu wojskowem wszedł w gromadę kobiet i chłopców i namawiał ich do ekscesów i rabunków.** Aresztowano go.

Donoszą nam również z miasta, że nieletni chłopcy rzucili się na transport chleba dla konsumu „Syndykatu dziennikarzy", a chleb przeznaczony dla „Związku urzędników" zrabowali doszczętnie.

Mamy nadzieję, że przykre te zajścia, świadczące o zdziczeniu i braku poszanowania cudzej własności, władze nasze zechcą należycie wziąć w rachubę i na mocy taktownych a energicznych środków uspokoić wezbrane a złe instynkty demonstrantów.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Cyryaka

Wschód słońca 4·48

Zachód słońca 7·59

Długość dnia 15·18

Piątek **8** sierpnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

—o—

Nowy biskup.

Z pewnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że Ojciec św. mianował ks. prałata Czesława Sokołowskiego biskupem sufraganem dyecezyi podlaskiej. Wyskie to odznaczenie spotyka naszego nowego dostojnika w kwiecie wieku, ks. Sokołowski bowiem liczy zaledwie 41 lat życia. Ks. Sokołowski pozostawał do roku ubiegłego na stanowisku profesora teologii dogmatycznej przy warszawskiem seminaryum duchownem, a jednocześnie zajmował od czasu objęcia rządów archidyecezyą warszawską przez J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego odpowiedzialne stanowisko regensa konsystorza metropolitalnego.

Z otwarciem uniwersytetu polskiego w Warszawie objęł(?) on stanowisko profesora i wicedziekana wydziału teologicznego, na którem dotąd pozostaje.

Na polu literackiem pracował ks. Sokołowski, pisząc cenne i wyczerpujące artykuły do podręcznej Encyklopedyi kościelnej. Prowadził też redakcyę „Współczesnych zagadnień podstawowych", wydawanych przez księgarnię „Kroniki Rodzinnej".

—o—

Koalicya zamierza wywołać ruch emigracyjny wśród robotników polskich.

Z Saint Germain donoszą, że Najwyższa Rada obradowała wczoraj nad brakiem węgla. „Matin" donosi, iż na posiedzeniu tem był obecny także Hoover, który oświadczył, że **nie może być mowy o tem, aby można było liczyć na import węgla z Ameryki.** Z powodu wojny i mobilizacyi **także i w Ameryce produkcya węgla silnie spadła.** Wobec tego **Rada uchwaliła powołać osobną korporacyę dla państw europejskich pod nazwą Międzykoalicyjna Rada dla produkcyi i rozdziału węgla.**

Zadaniem tej Rady będzie **nietylko rozdział zapasów węgla między państwa europejskie, lecz także troska o zwiększenie produkcyi tam,** gdzie produkcya ta nie jest dość intenzywną. We Francyi i Belgii i w Niemczech znajdują się kopalnie węgla, których wydatność można podwoić. **Istnieje zamiar roztoczenia ścisłej kontroli nad produkcyą. Między innymi zamierza Rada wywołać silny ruch emigracyjny robotników polskich i czeskich, którzy z powodu dzisiejszych warunków przemysłu w tych krajach nie mają pracy. Rozważaną jest także kwestya wprowadzenia wolnego zakupu węgla westfalskiego i śląskiego.**

—o—

Anglia wypowiada wojnę strejkom

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Londynu na podstawie Biura Reutera, iż Bonar Law odpowiedział w Izbie gmin na interpelacyę, że **rozstrzyganie kwestyi politycznych, obchodzących cały kraj, takimi środkami, jak strejki generalne górników, kolejarzy i robotników transportowych byłoby końcem rządów demokratycznych i konstytucyjnych w Anglii.** Dlatego **jest obowiązkiem rządu wystąpić przeciwko tego rodzaju usiłowaniom wszystkimi środkami,** które ma do rozporządzenia.

Nota Rennera do koalicyi w sprawie długów niemieckiej Austryi.

(P) Renner **wystosował do koalicyi obszerną** notę, w której na wstępie wywodzi, że niemieckiej Austryi grozi bezwzględna ruina, o ile koalicya nie okaże się skłonną zmienić artykułów traktatu pokojowego, tyczących długów niemieckiej Austryi. Ruina finansowa młodej republiki pociągnęłaby za sobą przewrót porządku społecznego, którego nieobliczalne skutki nie dadzą

się przewidzieć. Ponieważ przewrót taki — mówi — nie leży chyba w zamiarach koalicyi, przeto jedyną drogą, zmierzającą do uchronienia przed nim niemieckiej Austryi i wiodącą do sanacy stosunków, może być zmiana dotyczących artykułów.

Obszerne wywody tej noty streszczają się w żądaniu **rozdziału długów niemieckiej Austryi na państwa, powstałe na jej gruzach zwłaszcza zaś długów przedwojennych, zaciągniętych na inwestycye, sprowadzenie surowców i środków żywności, z których wszystkie państwa narodowościowe w równej mierze (?) korzystały.**

—o—

Strajki w Ameryce.

(P) **Biuro Reutera** donosi z Waszyngtonu, że w Ameryce strajkuje 450 tysięcy robotników kolejowych i okrętowych. Robotnicy domagają się zniżenia cen środków żywności i podwyżki płac.

„Vossische Zeitung“ podaje, jakoby robotnicy wysunęli żądanie socyalizacyi środków komunikacyjnych. Związek robotników wystosował do amerykańskiego narodu odezwę, w której żąda swoich przedstawicieli w zarządzie kolei i wycofania z przedsiębiorstw kolejowych prywatnych kapitałów.

Biuro prasowe Radio informuje, że Wilson zaproponował ustanowienie osobnej związkowej komisyi, któraby zbadała żądania robotników i strajk zażegnała drogą ustępstw i ugody. Robotnicy odrzucili wniosek Wilsona, domagając się bezwzględnie zaspokojenia życzeń do dnia 1 września. W razie, gdyby kongres odmówił ich żądaniom, grożą generalnym strajkiem.

—o—

Ameryka przeciw Rumunii.

(P) Wedle informacyi „Zeit“ wezwał rząd amerykański Rumunię, by cofnęli ciężkie warunki zawieszenia broni, podyktowane Węgrom. W razie gdyby Rumunia nie uczyniła zadość żądaniu Ameryki, rząd amerykański zdecydowany jest wstrzymać Rumunii dowóz środków żywności.

Angielscy robotnicy portowi przeciw nawiązaniu stosunków z robotnikami niemieckimi.

(P) Wedle informacyi „Timesa“ postanowił związek angielskich robotników portowych po zawarciu pokoju **nie nawiązywać żadnych stosunków z robotnikami niemieckimi.**

Nowy rekord światowy.

(P) Jak z Berlina donoszą, niemiecki statek **powietrzny wzbił się z ośmiu pasażerami na wysokość 6100 metrów, przez co osiągnął rekord światowy.**

Komunista węgierski defraudantem 250 milionów koron.

(P) Pisma wiedeńskie donoszą o aresztowaniu w Wiedniu komunisty węgierskiego Adolfa Polanyego, który ni mniej ni więcej usiłował zdefraudować tylko **ćwierć miliona koron.** Polanyi był kierownikiem domu handlowo-komisyjnego węgierskiego poselstwa w Wiedniu. Na polecenie rządu węgierskiego sprzedał on papiery wartościowe i towary za 250 milionów koron, które wpłynąć miały do kas rządowych. Polanyi spełnił rozkaz władz i wybrał się z pieniędzmi, uzyskanemi ze sprzedaży w drogę z Budapesztu do Wiednia. Dowiedziawszy się po drodze o upadku Beli Kubna, wrócił do Wiednia. Tu udał się bezzwłocznie do poselstwa szwajcarskiego z zamiarem uzyskania paszportu pod fałszywem nazwiskiem. **Polanyi zamierzał z pieniędzmi drapnąć do Szwajcaryi, lecz plan niestety nie udał się dzięki dowcipnemu urzędnikowi poselstwa, który poznawszy go zatelefonował natychmiast po policyę,** która po wstępnem śledztwie odstawiła ptaszka do więzienia.

Czeski król paskarzy przed sądem.

(P) W Pradze rozpoczął się proces przeciw „królowi paskarzy“ niejakiemu Józefowi Ortowi, młynarzowi z zawodu, oskarżonemu o lichwę. Król paskarzy zjawiwszy się przed sądem, **oświadczył, że nie poczuwa się do żadnej winy.**

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE POWSZECHN. W najbliższy wtorek 12 bm. rozpoczyna Teatr powszechny po krótkiej przerwie, wyzyskanej na gruntowne odczyszczenie budynku, nowy sezon (1919-20). Na inauguracyjne przedstawienie wybrała dyrekcya nieśmiertelne arcydzieło Fredry i zarazem największe arcydzieło komedyowe w literaturze polskiej, mianowicie: „Śluby panieńskie“. Sztuka, wyposażona w stylową wystawę, grana będzie w wyborowej obsadzie, złożonej zarówno z dawnych, jakoteż nowo pozyskanych sił naszego dramatu, nieśmiertelne bowiem kreacye komedyi odtwarzają pp. Czechowska (Klara), Kłoński (p. Dobrójski), Morska (Aniela), Hellenski (Gustaw), Kalinowski (Radost), Magnuszewski (Albin) i Sarnowski (Jan). Reżyserye komedyi prowadzi prof. Wiśniowski. „Śluby panieńskie“ powtórzone będą w środę 13 bm. w piątek 15 i w niedzielę 17 bm.

ZEBRANIE RĘKODZIELNIKÓW. W dniu 30 z. m. odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza 37. Pierwszy wygłosił p. Jan Surówka na temat: „Rozkwit rękodzieła u schyłku średniowiecza i upadek tegoż od wynalezienia siły pary i elektryczności“. Referent przeprowadził barwnie i interesująco z uwzględnieniem zapisków i pamiętników rozwój i historyę rękodzieła, a względnie cechów organizacyi tegoż, przedstawiając cechy jako instytucye mające stare, duże tradycye, lecz będące przeżytkami, nienadającymi się do strzeżenia i nadawania praw, w stosunku do potrzeb dzisiejszych. Rozwój przemysłu fabrycznego i duży kapitał są potężnymi wrogami drobnych rękodzielników. Ażeby temu przeciwdziałać widzi prelegent jedyne wyjście silnej organizacyi rękodzielników i przeprowadzenie reform, oraz doskonaleniu się w kierunku artystycznem wykonania, któremu nie mogłyby dorównać wyroby fabryczne. W Krakowie znajduje się 12 tysięcy 500 rękodzielników, jestto siła, z którą odpowiednio zorganizowaną państwo liczyć się będzie, a ponieważ przeznaczyło teraz 50 milionów, więc powinni korzystać z tego rękodzielnicy i uzyskać pożyczki na poprawienie swoich warsztatów. W końcu namawiał do organizowania się i utworzenia odpowiedniej władzy zawodowej rękodzielniczej. Drugi referent p. dr Skulski, omawiając austryacką ustawę rękodzielniczą, a wskazując na jej braki i bałamutność dowodził, że trzeba koniecznie usunąć te wady przy tworzeniu ustawy polskiej.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Komitet Organizacyjny tej Akademii podaje do wiadomości, że wszelkie swoje komunikaty szerszy ogół obchodzące, informacye połączone z uruchomieniem tej uczelni podawać będzie stale szczegółowo Czasopismo Górniczo-hutnicze. Administracya, Kraków, Jagiellońska 5.

Z SOKOŁA. Wieczornica z ćwiczeniami odbędzie się w dużej sali w niedzielę dn. 10 bm. o g. 8 wieczór: Wstęp dla członków 4 kor. od osoby, goście wprowadzeni przez członków 8 K. Bufet we własnym zarządzie.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW, RENCISTÓW I WDÓW KOLEJ. odbędzie się w niedzielę 10 sierpnia br. o g. 4 po południu w lokalu kuchni personalnej w magazynach kolejowych; wchód od ul. Pawiej.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. INWALIDÓW WOJ. W POLSCE odbędzie się w Krakowie d. 7 września br. w sali „Sokoła“ ul. Wolska z porządkiem dziennym: 1) Wybór komisyi kontrolującej, 2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału wykonawczego, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Wniosek na zlanie się Związku Inwalidów woj. w Polsce ze Związkiem Inwalidów woj. Rzpltej Polskiej w Warszawie i przekazanie temuż Związkowi majątku, 6) Wnioski i interpelacye.

(T) **PASKARZ MIESZKANIOWY.** Urząd dla zwalczania lichwy wytoczył dochodzenie przeciw Chyżewskiemu, właścicielowi fabryki farb i pokostów „Iskra“ w Krakowie. P. Chyżewski właściciel kilku kamienic posiada przy ulicy Topolowej 28 w swym domu kilka wygodnych mieszkań (kuchnia dwa pokoje lub pokój i kuchnia), które stoją pustką. A czemu?! Oto p. Chyżewski wzbrania się wynająć je potrzebującym lokatorom, gdyż czeka(?) i zamyśla puścić mieszkania na pasek. Również p. Chyżewski prześladuje swych zajmujących mieszkania lokatorów i wytoczył im 16 procesów z wypowiedzeniem. Mamy nadzieję, że Urząd zwalczania lichwy podejmie energiczne kroki przeciw lichwie uprawianej przez tego pana.

(T) **STARY DOWCIP ZŁODZIEJSKI A NOWA OFIARA.** Złodzieje mają „kawały“ pełne sławnych komików lub autorów wodewilowych. Oto obok licznych dowcipów złodziejskich jeszcze jeden (choć odgrzewany): Wczoraj przybyła do Krakowa p. Altera Halpern kupcowa z Tarnopola i miała przy sobie 16.000 K gotówki w celu zakupna potrzebnych rzeczy. Spotykają się dwaj złodzieje i udając, że jeden z nich zgubił większą kwotę, żądają od p. Altery pokazania gotówki, poczem zręcznie wykradają z portfelu pieniądze i umykają. Obok motywów przykrych, jest to komiczne, że p. Halpern nie spodziewając się podstępu po złodziejskiej rewizyi, chowa pulares w „intimniejszy“ zakątek swej garderoby, a w pularesie tym zamiast 16.000 były tylko stare warszawskie gazety.

(T) **KRADZIEŻ KOLEJOWA.** Wczoraj aresztowano na tut. dworcu kol. Annę Łyszczarz recte Kaczmarską znaną złodziejkę, która podczas „przejazdu“ z Bochni ukradła na targu pewnemu wieśniakowi 2000 K. Wczoraj przytrzymano ją na polecenie poszkodowanego i aresztowano na tut. dworcu kol.

(T) **ŚMIERTELNIE POBITY.** Wczoraj wezwano tut. Pogotowie do niejakiego Cyganika, żołnierza, który przebrany po cywilnemu poszedł do znajomych na Dajwór i tam został pokłuty nożem przez Dębskiego. Ranny w klatkę piersiową i głowę są ciężkie. Cyganika w stanie beznadziejnym odwieziono do Szpitala załogi.

—o—

ZE SPORTU. W sobotę dn. 9 bm. odbędzie się o g. 5 popołudniu na boisku sportowym „Makkabi“ u wylotu ulic Dietla-Koletek mach footballowy między klubem sportowym „Wisła“ a „Makkabi“. Z powodu doskonałej formy „Wisły“ i ostatniego zwycięstwa „Makkabi“ nad drużyną bielską, zawody te budzą wielkie zainteresowanie wśród kół sportowych.

Wojska nasze na froncie litewsko-białoruskim przeszły do ataku.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 7 sierpnia. Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel **zaatakował ponownie nasze oddziały na odcinku Derewnej Rakowa i Łaparewicz.** Ataki zostały **z wielkiemi stratami nieprzyjaciela odparte.** Na **odcinku Baranowicz oddziały nasze przeszły do ataku i osiągnęły linię rzeki Łani, opanowawszy równocześnie Kleck.** W rejonie Łumińca odparliśmy trzykrotne ataki nieprzyjacielskie na pozycye nasze i na wschód od Dawidgródka. Na **odcinku Lachwy oddziały nasze, odparłszy ataki nieprzyjacielskie, przeszły do kontrakcyi i zdobyły w walce na bagnety umocnioną przez nieprzyjaciela wieś Mokro.** Front galicyjsko-wołyński: Bez zmiany.

Rocznica sierpniowa w Wilnie.

Wilno (PAT). Obchód święta dnia 6 sierpnia rozpoczął się w Wilnie **uroczystą mszą polową,** celebrowaną przez biskupa na placu na Łukiszkach, **w miejscu, gdzie ongiś za czasów Murawiewa przeprowadzono masowe tracenie.** Po mszy i kazaniu nastąpiło **poświęcenie sztandarów 1 i 5 pułku legionów i wręczenie ich przez naczelnego wodza pułkowi.** Uroczystość zakończyła **defilada wojsk** przed naczelnym wodzem i sztabem na ulicy Świętojańskiej, wśród ciągłych okrzyków na cześć Polski, wodza i armji rozentuzyazmowanych tłumów.

Podział frontu galicyjsko-wołyńskiego

Lwów (tel. wł.). (X) „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego zarządziło ze względów techniczno-wojskowych **podział tego frontu na front galicyjski i na wołyński. Dowództwo na froncie galicyjskim objął generał Iwaszkiewicz, na wołyńskim gen. Lisotowski.**

Antoni Potocki inspektorem generalnym nauczania w armii.

Warszawa. (Telefonem) Na stanowisko inspektora generalnego nauczania o wojsku polskiem mianowany ma być były szef nauczania w armii Hallera, Antoni Potocki.

Organ Klofacza przeciw pozostawieniu Galicyi wschodniej przy Polsce.

Praga. (PAT) „Czeskie Slovo", organ ministra Klofacza, uskarża się we wstępnym artykule, że **w naród czeski ugodziły ciężkie ciosy.** Pierwszym ciosem było **odmówienie przez konferencyę pokojową kurytarza do morza,** obecnie zaś koalicya **zamyka republice czesko-słowackiej drogę na wschód i połączenie z Ukrainą i Rosyą.** Cała Galicya wschodnia została przyznana Polakom, tak że **republika czesko-słowcka graniczy tylko z Rumunią, jako jedynie przyjaźnie dla siebie usposobionem państwem.** To izolowanie oznacza daleko większą stratę aniżeli żądanie kurytarza do Jugosławii. Ukraina stanowiłaby dla czesko-słowackiej republiki ogromne pole zbytu. Wszystkie **te projekty obecnie muszą upaść** z powodu decyzyi koalicyi, nieprzyznającej czesko-słowackiej republice bezpośredniej granicy z Ukrainą. (Jednem słowem trudności w anektowaniu cudzych obszarów nazywa organ min. Klofacza „ciosem" narodu czeskiego: — przyp. red.).

Debaty nad przyszłym ustrojem Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telefonem) Warszawskie sfery społeczne zajmują się obecnie żywo sprawą przyszłego ustroju Galicyi wschodniej. Rozważany jest szereg koncepcyi rozwiązania tej kwestyi z zastrzeżeniem, aby rozwiązanie to nie stworzyło prowizoryum. Granica Sanu zrodziła się w głowach agitatorów ukraińskich i nie może służyć za podstawę do rozważań. **Autonomia Galicyi wschodniej może być tylko analogiczną do tej z jakiej korzystała Galicya jako część składowa monarchii habsburskiej,** a więc może tylko stanowić **rodzaj krajowego samorządu w ramach ogólno państwowego ustawodawstwa.** Nie można się przy tem opierać na stanowczej przewadze żywiołu ukraińskiego, a więc musi być objęty **taki obszar, któryby ludności polskiej tego kraju zapewnił równomierny udział w stanowieniu o szczegółach życia krajowego,** zaś ludność ukraińska wprowadzona z konieczności na drogę kompromisu i pojednawczego współżycia i współpracy z współobywatelami polskimi. Takie jest obecnie stanowisko miarodajnych sfer warszawskich w sprawie przyszłego ustroju politycznego Galicyi wschodniej.

Organizacya galicyjskich władz bezpieczeństwa.

Warszawa. (PAT) Szef sekcyi bezp. publ. i policyi p. Stefan Urbanowicz wraz z zastępcą komendanta gł. policyi p. Bobrzeckim, r. min. drem Krzyżanowskim oraz delegatem min. spr. wojskowych i żandarmeryi wyjeżdżają **w dniu 8 bm. do Lwowa celem odbycia z generalnym delegatem rządu narady tyczącej się organizacyi galicyjskich władz bezpieczeństwa publicznego** zgodnie z uchwałą sejmową z dn. 1 sierpnia br.

Węg. rząd socyalistyczny ustąpił pod presyą siły zbrojnej.

Budapeszt (Węg. B. K.). Nadzwyczajne wydania dzienników, które się tu pojawiły, stwierdzają **na podstawie informacyi, otrzymanych od prezydenta ministrów Friedricha,** że przebieg wypadków był następującym:

Wszystkie organizacye, milujące porządek, jako też **urzędnicy wszystkich dawnych ministerstw** odbyli wieczorem konferencyę, na której podnosili z ubolewaniem, że kraj zmierza ku przepaści. Podnoszono, że misye państw koalicyjnych stwierdziły zupełną anarchię i że rząd nie ma władzy, wobec czego **upadek Węgier jest nieunikniony.** Podnoszono, że Węgry bliskie są zagłady, jeżeli nie znajdzie się ktoś, ktoby je w ostatniej chwili uratował.

Pierwszym rezultatem narad było zreformowanie większej siły zbrojnej, której deputacya udała się do arcyksięcia Józefa. Ta delegacya wojskowa **uprosiła arcyksięcia, aby wziął w swoje ręce zaprowadzenie porządku i uratował kraj od zniszczenia.** Arcyksiążę Józef oświadczył gotowość podjęcia się tego trudnego zadania. Przybył on natychmiast do Budapesztu i **złożył wizytę wszystkim misyom koalicyjnym.** Wynikiem tych pertraktacyi było to, że **arcyks. Józef znalazł podstawę do swej akcyi i podjął się rozwiązania przesilenia.**

W południe zaalarmowano całą dawną straż policyjną, która stawiła się w dawnych uniformach w liczbie kilku tysięcy. Zastęp ochotników wynosił w południe już **8000 uzbrojonych osób. Deputacya tej siły zbrojnej przybyła na posiedzenie rady ministrów i zażądała dymisyi gabinetu. Ministrowie usłuchali tego wezwania. Zostali oni na krótki czas uwięzieni, lecz wieczorem wypuszczono ich znowu na wolność.**

Na bulwarach nad Dunajem **prezydent ministrów Friedrich z balkonu oznajmił zgromadzonym tłumom, iż dotychczasowy rząd ustąpił, a powołany został nowy rząd przez arcyk. Józefa.** Nowy rząd zaprosił polityków węgierskich, przebywających w Wiedniu i w Szegedynie, aby przybyli do Budapesztu. W ciągu dnia dzisiejszego sprowadził się arcyks. Józef do swego pałacu w Budzie.

Dla polityków węgierskich to wszystko było niespodzianką.

Wiedeń. (PAT) Obrót sprawy na Węgrzech był niespodzianką dla polityków [illegible] przebywających w [illegible] objął **swój urząd jako namiestnik** [illegible] nie przez niego [illegible] strów dowodzi, że o [illegible] **ckich nie może być** [illegible] pią rządy [illegible] Wiener Tagbl. [illegible] szym, który [illegible] dzielem między [illegible] obywatelo węgierskiego [illegible] szych, którzy [illegible] gierskiemu [illegible]

Losy Węg[illegible] koalicy[illegible]

Saint Germain, [illegible] sikie wojska [illegible] Węgrzech [illegible] tej wczoraj przez [illegible] kowane komunikaty [illegible] generałów koalicyjnych [illegible] rząd [illegible].

Strajki w Anglii są dziełem sprzysiężenia.

Londyn. (S. [illegible] donosi: Władze angielskie są przekonane, że **obecne strajki i niepokoje są konsekwencyą sprzysiężenia, mającego swe źródło za granicą i dążącego do obalenia obecnego systemu rządowego w Anglii.** W [illegible] udania się zapowiedzianego przed kilku dniami **strajku policyantów, miała nastąpić decydująca akcya na szerszą skalę.**

Odzyskanie arcydzieł polskich na dobrej drodze.

Wiedeń. (PAT). Pełnomocnik gł. urz. likw. w Wiedniu, dr. Juljusz Twardowski, prowadził w sprawie wydostania **Rejtana** z galeryi cesarskiej dla Polski rokowania, które doprowdziły w ostatnich dniach do pomyślnego przyrzeczenia ze strony zarządu wiedeńskiego. Zapewnione jest również **nabycie obrazu Brandta „Czarniecki pod Koldyngą"** i dwóch obrazów **Leopolda Loeflera „Powrót z niewoli" i „Ks. Alba"** z galeryi wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. Co dotyczy **„Wojny" Grottgera** wdrożył dr. Twardowski poszukiwania, które po oswobodzeniu Węgier doprowadzą może do pozytywnego rezultatu. Część cennych kartonów znajduje się podobno w zamku Gedoeloe pod Budapesztem.

Z ostatniej chwili.

POŻEGNANIE GEN. SOSNKOWSKIEGO. Gen. Sosnkowski, wiceminister spraw wojskowych, który, jak wiadomo, uczestniczył w obchodzie 6 sierpnia jako przedstawiciel Naczelnego Wodza, wyjechał z Krakowa z powrotem do Warszawy w czwartek wieczorem, żegnany na dworcu przez dowódcę O. G. gen. por. Symona w otoczeniu sztabu i grona oficerów. Na peronie **stanęła** kompania honorowa i kapela wojskowa. Liczna publiczność wznosiła w chwili odjazdu gen. Sosnkowskiego okrzyki na jego cześć.

JAK LWÓW ŚWIĘCIŁ ROCZNICĘ SIERPNIOWĄ. W przededniu obchodu rocznicy dn. 6 sierpnia robotnicy miejskich zakładów elektr. zwrócili się do dyr. zakładów p. Tomickiego z wyrażeniem życzenia, aby zamknąć zakłady w dniu obchodu i wstrzymać ruch tramwajów. Dyr. Tomicki oświadczył, że jest zdania, iż obchody narodowe powinno się święcić nie bezrobociem ale zdwojeniem pracy. Robotnicy uznali to stanowisko i w dniu obchodu wzięli udział w uroczystości przez wysłanie delegacyi. Pozatem w czasie mszy polowej tramwaje stanęły w mieście na pięć minut. Wywarło to na mieszkańcach miasta silne wrażenie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kozarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.